

SEMINARISTICA.

Jaki jest cel nauczania w seminarjach duchownych? Do seminarjów przyjmujemy młodzieńców, którzy ukończyli swe studia gimnazjalne, i mamy ich, w ciągu lat sześciu¹⁾, przygotować do obowiązków pasterskich. Mówimy tu tylko o ich wykształceniu umysłowym, które zresztą ściśle łączy się z wychowaniem moralnym i ascetycznym. Należy więc nauczyć alumnów wszystkich podstaw różnych gałęzi wiedzy teologicznej, koniecznych do spełniania urzędu proboszczów, prefektów, kaznodziejów, spowiedników, apologetów, Wszystko to zawrze się w trzech zadaniach: 1) oświecenia i utwierdzenia przekonań alumnów; 2) uzdolnienia ich do wykładu nauki chrześcijańskiej z jasnością, dokładnością, mocą i powagą; 3) wpojenia w nich miłości do nauki i dobrej metody w pracy.

1) Nasi alumni mają potrzebę oświecenia i wzmocnienia swych przekonań. Żyjąc w atmosferze, gdzie panuje bardzo słaba znajomość prawd religijnych, a często agnostycyzm, czytając książki i słuchając rozmów, w których nawet podstawy same religji są lekceważone, otrzymawszy w szkołach, przy dwóch godzinach tygodniowo, nader niewystarczające wiadomości religijne, w większości swej mają wiarę prostaków i nie umieją zdawać sobie sprawy ze swych wierzeń religijnych i ich usprawiedliwić.

Nasłuchawszy się rozmaitych systemów filozoficznych, wątpliwości podniesionych i nierozwiązanych, nie mają wiary w znaczenie rozumu ludzkiego i są wystawieni na pewien fideizm. Dlatego potrzeba im jest dobrych studjów filozoficznych, aby się przekonali, że rozum, gdy go się używa dobrze, daje nam pewność prawd metafizycznych tak samo, jak oko nas upewnia o różnaitości kolorów.

¹⁾ Cod. iur. can. can. 1365.

Iluz młodzieńców ma znajomość dobrą tajemnicy wciele-
nia lub łaski i raczej skłania się do apolinaryzmu lub semipe-
lagjanizmu? Wielu nie pojmuje istoty dogmatów wiary, stosunku
ich do siebie i wpływu na życie chrześcijańskie. Muszą
więc znaleźć podstawę mocną dla swoich przekonań, wykład
jasny każdego z dogmatów, dowody niewzruszone na ich po-
parcie, zasady rozwiązywania najzwyczajszych zarzutów.

2) Trzeba uzdolnić naszych słuchaczy do nauczania wiary
chrześcijańskiej z jasnością i dokładnością. Tego wymaga św.
Paweł od tych, którzy mają obowiązek pasterzowania: „am-
plectentem eum, qui secundum doctrinam est, fidelem sermo-
nem: ut potens sit exhortari in doctrina sana et eos, qui con-
tradidunt, arguere“ (Tit. I, 9). Trzeba być nauczycielem i apo-
logetą. Tym którzy mają zdolności zwykłe, wystarczać będzie,
gdy nabędą wiedzy zwyczajnej, która będzie umiała rozwiązy-
wać trudności pospolite i wątpić w wypadkach trudniejszych;
zdolniejsi nabywać winni wiedzy głębszej, aby później mogli
się w niej wydoskonalać. Profesor powinien umieć wyróżnić
takie umysły, bardziej w zdolności wyposażone i dać im przy-
gotowanie do pracy dalszej. Kapłani będą musieli przebywać
w różnych środowiskach; wszędzie potrzeba kapłanów wykształ-
conych, bo wszędzie ludzie teraz czytają, wszędzie dochodzą
brozury najrozmaitszej treści, wrogie prawdzie objawionej, ale
w centrach intelektualnych muszą być szczególnie przygotowani
księża do wyjaśniania i obrony naszych dogmatów i mo-
ralności. Stąd niektórzy alumni muszą być do tego celu przy-
stosowani.

3) W tym celu nasi alumni muszą pokochać naukę i po-
znać dobrą metodę pracy naukowej.

a) Jeżeli nie kochają nauki, będą mało pracowali w Semi-
narjum, a tembardziej gdy zostaną pasterzami. Jeżeli ją kocha-
ją, to nabycie wiedzy będzie tylko kwestją czasu, pilności
i metody.

Muszą więc zrozumieć, że niema nic piękniejszego, cie-
kawszego, pożyteczniejszego, jak nauki kościelne. Teologia mówi
nam o Bogu, naszym pierwszym początku i naszym ostatecz-
nym końcu, wskazuje nam drogę, jaką powinniśmy podążać,
aby dojść do Niego; inne gałęzie wiedzy kościelnej wraz z filo-

zofją są przygotowaniem lub uzupełnieniem teologii i uczestniczą w jej piękności i użyteczności.

Następnie trzeba wskazać na ideał, jaki mamy w nauce swej osiągnąć, t. j. na zdobycie prawdy już to dla siebie samego, aby udoskonalic nasze władze przez przestawanie z prawdą przedwieczną, już to dla innych, aby im dać poznać i pokochać tę prawdę, tego Boga, tego Jezusa, którego posiadanie zupełne zapewni nam szczęście w niebie. Ten ideał można osiągnąć tylko pracą, niekiedy bardzo ciężką, ale nie tak nużącą, ale owocniejszą, niż ta, jakiej się oddają młodzieńcy, chciwi chwały światowej. Nie żal jest pracy poświęcić dla osiągnięcia celu tak wzniosłego i tak uświęcającego. Doświadczenie naucza, że takie pobudki unoszą, porywają, ale jednocześnie wytwarzają stałość w studjach.

Trzeba się odezwać do sumień słuchaczy. Praca dla nich jest obowiązkiem stanu bardziej koniecznym, niż dla studenta medycyny, prawa, przyrody. Student medycyny, który świadomie i dobrowolnie zaniedbuje swe lekcje, będzie odpowiedzialny za nieumiejętne leczenie ciała, a student Seminarjum duchownego będzie musiał odpowiadać za zagubę dusz, którym dozwoli zginąć wskutek swej nieumiejętności.

b) Metoda w pracy naukowej jest potrzebna. Każda gałąź nauki kościelnej ma swoją metodę. Metoda ogólna, na którą tu chcemy zwrócić uwagę, dąży do dwóch celów: do zrozumienia i do wyuczenia się.

Naprzód zrozumieć trzeba. Nie zawsze uczniowie rozumieją to, czego się uczą; nie zawsze dostrzec mogą całe bogactwo treści, ukrytej w słowach i pojęciach. Dlatego profesor powinien otworzyć im oczy, nauczyć metody analityczno-syntezy; rozebrać pierwiastki każdej rzeczy, aby można było łatwiej rozeznac szczegóły, a potem złożyć rzecz znowu przez syntezę. Do tej pracy trzeba przyzwyczaić alumna, aby każde słowo umiał ważyć. Aby sprawdzić, czy rzecz została rozumiana, należy umieć przerobić określenie lub dowód, inaczej je wyrażając, niż to wskazuje podręcznik. W początkach będzie to trudnem, ale ta trudność będzie dowodem, że uczeń nie zrozumiał dobrze rzeczy, i zmusi go do zastanowienia się, do zdawania sobie sprawy z każdego słowa, do wglądania weń, *intus legere*.

Gdy się co zrozumie, trzeba to zapamiętać. Jakże bowiem co zużytkujemy, jeżeli go nie będziemy mieli w pamięci? Ta władza drogocenna jest w wielkiem poniżeniu; już od ćwierć wieku jej zaniedbują, a wskutek tego mamy tyle rzeczy nieokreślonych, niejasnych, półprawd i półbłędów. Należy więc kształcić rozumnie pamięć, uczyć się dosłownie określeń, tez i najważniejszych tekstów; ale nadewszystko kształcić trzeba pamięć rozumową, zachowującą pojęcia w ich przedziwnym porządku, jaki między niemi panuje.

X. Biskup Julian Antoni Nowowiejski.
